

Krzysztof Winkler: Tajwan – zapalny punkt w Azji

Biorąc pod uwagę znaczenie, jakie Tajwan ma dla Chin w wymiarze, praktycznym jako brama na Pacyfik dla ich marynarki wojennej i wzmocnienie potencjału gospodarczego dzięki wcieleniu tajwańskich firm do potencjału ChRL oraz symbolicznym, eksperci spodziewają się konsekwentnych działań chińskiego rządu w realizacji tego celu – pisze Krzysztof Winkler dla Teologii Politycznej.

Położony przy wschodnich wybrzeżach Azji Tajwan ma szczególne znaczenie polityczne. Wynika to z jego skomplikowanej historii oraz obecnego (coraz wyraźniejszego) konfliktu, który rozgrywa się wokół wyspy. Biorą w nim udział nie tylko Chiny kontynentalne oraz sam Tajwan, ale również Stany Zjednoczone. Wielu badaczy uznaje Tajwan źródło starcia, które może przerodzić się w poważny konflikt między ChRL a USA. Historycznie wyspa nie zawsze była zależna od Chin kontynentalnych. W latach 1624-1661 była kolonią holenderską. Od 1683 r. znalazła się jednak pod panowaniem chińskim, które trwało do 1895 r., kiedy po pierwszej wojnie chińsko-japońskiej, na podstawie traktatu z Shimonoseki, wyspa przypadła Japonii. Po przegranej w II wojnie światowej Japończycy wycofali się i przekazali władzę na Wyspie rządowi Kuomintangu, czyli nacjonalistów chińskich. W 1949 r. rząd ten po przegranej wojnie domowej z komunistami Mao Tse Tungą, wycofał się właśnie na Tajwan. Początkowo władze Tajwanu (Republiki Chińskiej) reprezentował całe Chiny w organizacjach międzynarodowych i cieszyły się uznaniem większości państw świata,

oczywiście bez bloku komunistycznego, który utrzymywał kontakty z rządem Mao Tse Tunga. Stan ten utrzymywał się do 1971 r., kiedy Narody Zjednoczone zdecydowały się uznać za jedynego reprezentanta Chin ChRL. W 1979 r. Stany Zjednoczone potwierdziły ten stan rzeczy i nawiązały oficjalne kontakty z Pekinem. Obecnie jedynie około 15 państw na świecie utrzymuje oficjalne kontakty dyplomatyczne z Tajwanem. Od tej pory znalazł się on w specyficznej sytuacji. Chiny uznają go za zbuntowaną prowincję, natomiast faktycznie jest to osobne państwo mające własny parlament, rząd i siły zbrojne. Ma też wsparcie ze strony Stanów Zjednoczonych, zarówno polityczne, jak i militarne przeciwko roszczeniom wysuwany przez Chiny. Przez wiele lat, zwłaszcza w czasie zimnej wojny, siły amerykańskie służyły jako straszak dla tych ostatnich w przypadku podjęcia próby zbrojnego odzyskania kontroli nad wyspą.

Przeczytaj również: Krzysztof Winkler: Bliski Wschód – geopolityczny tygiel

Sytuacja zaczęła się zmieniać w latach 80. ubiegłego stulecia. W 1991 r. rząd Tajwanu uznał zakończenie wojny z Chinami. Alternatywą dla siłowego przywrócenia władzy Chin nad wyspą miała być koncepcja jeden kraj – dwa systemy, wdrożona w praktyce w Hongkongu po jego przejściu z rąk Wielkiej Brytanii w 1997 r. Doszło też do demokratyzacji systemu politycznego na Tajwanie, zakończono okres dyktatury Kuomintangu. Relacje z Pekinem zaczęły się ochładzać po 2000 r. kiedy wybrano na prezydenta Chen Shui Ban, opowiadającego się za niepodległością Tajwanu. Po jego ponownym wyborze, Chiny w 2005 r. przyjęły tzw. ustawę antysecesyjną, potwierdzającą prawo do użycia siły w przypadku ogłoszenia niepodległości przez Tajwańczyków. Mimo tych napięć obie strony prowadziły coraz bardziej ożywioną wymianę gospodarczą.

*Po wyborze na prezydenta
Tsai Ing-wen amerykańskie
okręty zaczęły częściej
pojawiać się w cieśninie
Tajwańskiej, sygnalizując
powrót do aktywnego
wspierania Tajwańczyków w
ich sporze z Chinami*

Ponowna eskalacja napięcia nastąpiła po wyborze w 2016 r. na prezydenta Tsai Ing-wen z Demokratycznej Partii Progresywnej, opowiadającej się za niepodległością Tajwanu. Podjęto także działania zmierzające do

wzmocnienia współpracy z Amerykanami, czego wyrazem była rozmowa telefoniczna prezydent Ing-wen z Donaldem Trumpem po jego wyborze na prezydenta USA. Amerykańskie okręty zaczęły częściej pojawiać się w cieśninie Tajwańskiej i w pobliżu samej wyspy sygnalizując powrót do aktywnego wspierania Tajwańczyków w ich sporze z Chinami. Ci ostatni w 2018 r. zaczęli wywierać presję na koncerny globalne, aby traktowały Tajwan jako ich część, grożąc odcięciem dostępu do chińskiego rynku w przypadku niezastosowania się do tejże sugestii. Od momentu wybuchu wojny handlowej między Chinami a Stanami Zjednoczonymi relacje chińsko-tajwańskie mocno się więc ochłodziły. Największy tajwański wytwórca półprzewodników, firma TSMC, dostarczająca obok Samsunga najbardziej zaawansowane półprzewodniki dla światowych potentatów przemysłu Hi-tech, zgodziła się zamrozić dostawy do Chin swoich produktów. Utrudnia to wprowadzanie kolejnych generacji urządzeń, takich jak laptopy czy komputery oraz smartfony przez chińskich producentów, co oznacza spowolnienie tempa rozwoju technologicznego tego kraju i zaostrenie

rywalizacji w sferze nowoczesnych technologii z Amerykanami. Nastąpiło natomiast wzmocnienie współpracy Tajwanu z USA i to kosztem Chin.

Przeczytaj również: Krzysztof Winkler – artykuły i analizy geopolityczne

W 2020 r. Tsai Ing-wen została wybrana prezydentem Tajwanu na drugą kadencję, co wywołało niezadowolenie Pekinu. Porzucono w retoryce stwierdzenie o pokojowym zjednoczeniu wyspy z CHRL. Zaczęto prowadzić działania obejmujące ćwiczenia wojskowe oraz akcje sił paramilitarnych w rejonie cieśniny Tajwańskiej. Przejęcie kontroli nad Hongkongiem i faktyczny koniec formuły jedno państwo – dwa systemy wywołało z kolei wzmocnienie tendencji niepodległościowych na Tajwanie. Jego rząd zwiększył wydatki na obronność, a Amerykanie zgodzili się na dostawy nowoczesnego sprzętu wojskowego. Działania te mogą zmniejszyć przewagę militarną Chin, jaką ich armia uzyskała w ostatnich latach nad siłami tajwański dzięki szerokiej modernizacji sprzętu i doktryny działania.

Tajwan ma duże znaczenie strategiczne dla CHRL i Ameryki. Jego położenie utrudnia dostęp do Pacyfiku dla sił chińskich. Ewentualne przejęcie kontroli nad nim dałoby Pekinowi możliwość swobodnego działania na tym oceanie. Tajwan bierze też udział w sporach terytorialnych na Morzu Południowochińskim, wysuwając roszczenia do Wysp Spratly i na Morzu Wschodniochińskim wobec wysp Diaoyutai (znanych jako Diaoyu w Chinach i Senkaku w Japonii). Biorąc to pod uwagę, należy zauważyć wysokie prawdopodobieństwo zaangażowania się militarne obu globalnych potęg w możliwe starcie wokół Tajwanu. Może ono zostać wywołane przez próbę siłowego przyłączenia Tajwanu do Chin lub jego deklarację o niepodległości, co

może wywołać wojskową reakcję Pekinu i odpowiedź Amerykanów, stając się początkiem większego starcia między światowymi mocarstwami.

Wynik wyborów w USA raczej nie zmieni sytuacji na miejscu, ponieważ nowa administracja nie powinna zasadniczo zmienić konfrontacyjnej polityki wobec Chin. Główne partie amerykańskie zgadzają się co do oceny Pekinu jako głównego przeciwnika w rywalizacji o globalny prymat. Zarzuty o niejasne powiązania biznesowe syna Joe Bidena i jego samego z Chinami mogą, ale nie muszą ograniczać możliwość działania nowego prezydenta względem ChRL, podobnie jak zarzuty współpracy z Rosją nie ograniczały zasadniczo pola manewru Donalda Trumpa w polityce wobec Moskwy.

Wynik wyborów w USA raczej nie zmieni sytuacji na miejscu, ponieważ nowa administracja nie powinna zasadniczo zmienić konfrontacyjnej polityki wobec Chin

Biorąc pod uwagę znaczenie, jakie Tajwan ma dla Chin w wymiarze, praktycznym jako brama na Pacyfik dla ich marynarki wojennej i wzmocnienie potencjału

gospodarczego dzięki wcieleniu tajwańskich firm do potencjału ChRL oraz symbolicznym (zjednoczenie oznaczałoby potwierdzenie władzy Pekinu nad wszystkimi terytoriami, jakie historycznie znajdowały się w jego władaniu), eksperci spodziewają się konsekwentnych działań chińskiego rządu w realizacji tego celu. Ich rezultatem byłoby osłabienie pozycji Amerykanów jako gwarantów bezpieczeństwa w Azji.

Badacze analizujący działania rządu chińskiego wskazują na kilka możliwych dróg, jakimi chińskie zamiary mogą zostać osiągnięte. Pierwsza to pokojowa integracja za zgodą samych Tajwańczyków. Może to zostać osiągnięte dzięki szeroko zakrojonym działaniom mającym na celu stworzenie zależności handlowych i dzięki propagandzie oddziałującej na mieszkańców Wyspy. Jest to wzmacniane licznymi programami wymiany młodzieży organizowanymi przez prowincje znajdujące się na wybrzeżu w pobliżu Tajwanu. Druga droga przewiduje poszerzenie zakresu działań o akcje paramilitarne, na pograniczu konfliktu militarnego. Jej celem jest odcięcie od reszty terytorium Tajwanu wysp leżących najbliżej wybrzeży Chin. Wraz z działaniami wpływającymi na opinię publiczną, osłabiającymi wolę oporu Tajwańczyków i agresywnymi działaniami w sferze prawnej, mogą wymusić połączenie tych wysp z Chinami bez konieczności uciekania się do inwazji. Trzecią sposobnością jest otwarta inwazja, przeprowadzona szybko, tak aby takie państwa, jak Stany Zjednoczone nie miały czasu na reakcję. Biorąc pod uwagę rosnące możliwości armii chińskiej, szczególnie od 2015 r., taki scenariusz wydarzeń jest możliwy, ale mało prawdopodobny.

Przeczytaj również: Jakub Polit – Tajwan. U progu nowego

Obecne władze Tajwanu dążą do zachowania odrębności od Chin, stąd podejmują działania na rzecz wzmocnienia zdolności obronnych Wyspy, dzięki wdrożeniu programu modernizacyjnego w oparciu o własną bazę produkcyjną i badawczą oraz zakupów sprzętu wojskowego w USA, zwłaszcza samolotów i rakiet. Dzięki temu chcą wzmocnić zdolności do wojny konwencjonalnej oraz asymetrycznej z wykorzystaniem działań elektronicznych, małych jednostek morskich i pojazdów bezzałogowych. W celu utrzymania wroga na dystans rozbudowywane są systemy rakietowe oraz lotnictwo. Działania te

mają spełnić dwa cele: oddalić potencjalny atak Chin, a gdyby to zawiodło przygotować armię do odparcia ataku. Podobnie jak Pekin także Tajwan szykuje się do wojny w cyberprzestrzeni. Istotne będzie też pozyskanie sojuszników. Najbardziej oczywistym wydaje się zbliżenie z USA, które w czasie prezydentury Donalda Trumpa coraz mocniej wspierały Tajwan w jego sporze z ChRL. Także zapowiedzi nowej administracji szukania przez USA sojuszników w celu utworzenia antychińskiego bloku może, po jej zaprzysiężeniu, wzmocnić pozycję Tajwanu, gdyż stałyby się wówczas częścią szerszej koalicji.

Coraz bardziej agresywne zachowania Chin w polityce zagranicznej pozwalają stwierdzić, że napięcia wokół „zbuntowanej prowincji”, jak Tajwan jest określany terminologii Pekinu, mogą się zwiększać. Na razie wyraża się to w intensyfikacji propagandy i agresywnych artykułach w chińskich mediach oraz aktywnych działaniach sił lotniczych i morskich w cieśninie Tajwańskiej. Z drugiej strony Stany Zjednoczone zaczęły publicznie rozważać możliwość ponownego stacjonowania ich sił na Tajwanie. Wzbudziło to gniewne reakcje Chin. Wzmocniono więc działania floty i ćwiczenia prowadzone przez siły amerykańskie, wspierane przez lokalnych sojuszników (Japonia). Obecnie nie ma planów zmiany podejścia do stosunków z Tajwanem przez Stany Zjednoczone. Z jednej strony oznacza to uznanie jednego państwa chińskiego, z drugiej sprzedaż broni i otwartą możliwość wspierania Taipei w przypadku konfliktu z Chinami. Ważne jest też pojawienie się coraz silniejszego poczucia odrębności wśród Tajwańczyków. Coraz liczniejsza ich grupa domaga się własnego państwa, niezależnego od ChRL, wraz ze wzmocnieniem lokalnej tożsamości, odrębnej od Chin kontynentalnych. Te procesy osłabiają dążenie do pokojowego zjednoczenia z Pekinem, co zwiększa prawdopodobieństwo siłowego rozwiązania tej kwestii.

Krzysztof Winkler

Przeczytaj inne teksty z działu „Patrząc na Azję”

Fot. Wikimedia Commons, CC-BY-2.0